

Ewa i Bogumił
LISZEWSCY

DZIELNE POLKI



FRONDA

Wstęp

Epoka oświecenia, w której doszło do zaborów i likwidacji państwa polskiego, całkowicie zmieniła rolę kobiet w naszym kraju. Początkowo zaczęły one wpływać na politykę w sposób pośredni, poprzez ożywiony ruch towarzyski. Dotyczyło to przede wszystkim arystokratek, lecz z czasem także kobiety z innych warstw społecznych przejęły rolę Polki-patriotki. Dały temu dowód zarówno w okresie konfederacji barskiej, wojen napoleońskich, powstań listopadowego i styczniowego, drugiej wojny światowej, jak i komunizmu. Pokazały, że gotowe są ponieść wszelkie ofiary dla ratowania własnej ojczyzny.

Na początku zajmowały się przede wszystkim roznoszeniem ulotek, odezw, korespondencji. Pomagały uwięzionym, a w czasie walk rannym. Brały też czynny udział w manifestacjach i zebraniach patriotycznych. Były podziwiane na całym świecie, głównie tam, gdzie poruszano sprawy Polski. Francuski publicysta Charles Montalembert w czasie powstania listopadowego napisał: „Żadne cuda Kaplicy Sykstyńskiej czy kościoła św. św. Piotra i Pawła w Rzymie, ani muzyka Glucka czy Beethovena nie wywarły na mnie tak wstrząsającego wrażenia, jak płomienny śpiew Polek w czasie manifestacji, który wydał się pieśnią nadludzką”.

Kobiety potrafiły też zjednoczyć się i solidarnie zademonstrować swój sprzeciw wobec przemocy. Dały temu wyraz, przywdziewając czarne suknie na znak żałoby po zabitych pięciu niewinnych uczestnikach manifestacji, która odbyła się w Warszawie przed powstaniem styczniowym.

Były wśród nich także żołnierki, które brały bezpośredni udział w walkach i na równi z mężczyznami znosiły trudy żołnierskiego życia. Konfederacja barska wprowadziła zakaz uczestnictwa kobiet w oddziałach powstańczych. Nie ma też żadnej relacji o udziale kobiet w insurekcji kościuszkowskiej. Dlatego kobiety pragnące walczyć z wrogiem u boku mężczyzn musiały uciekać się do rozmaitych wybiegów i sztuczek, wstępując do oddziałów wojskowych często pod fałszywym nazwiskiem i w męskim przebraniu.

Z okresu Księstwa Warszawskiego i wojen napoleońskich zachował się tylko jeden wiarygodny przekaz o kobiecie żołnierce regularnej armii polskiej – Joannie Żubr, damie Orderu Virtuti Militari.

Liczne relacje pamiętnikarskie mówiące o włączeniu się kobiet w walkę zbrojną dotyczą natomiast powstania listopadowego. Nazwisko Emilii Plater znane jest każdemu Polakowi, ale obok niej w wojsku powstańczym walczyły także inne bohaterki, jak Maria Raszanowicz, Antonina Tomaszewska czy Wilhelmina Kasprowiczówna. W regularnym wojsku polskim na terenie Królestwa sławą okryła się Barbara Czarnowska, która brała udział w walkach aż do upadku powstania. Z zachowanych źródeł historycznych wiadomo, że nie była jedyną kobietą w wojsku w tamtym okresie.

Z czasów powstania styczniowego znane są wyczerpujące biografie kilku bojowniczek, a także krótsze lub dłuższe relacje o udziale w bezpośrednich bojach nawet kilkudziesięciu kobiet.

Podczas drugiej wojny światowej możemy mówić już o tysiącach kobiet służących w Armii Krajowej, Narodowych Siłach Zbrojnych i innych formacjach niepodległościowych. Przykładami są tu choćby pierwsza cichociemna Elżbieta Zawacka „Zo”, członkini oddziału majora „Hubala” Marianna Cel „Tereska” czy sanitariuszka i żołnierka szwadronów majora „Łupaszk”, młodzieńka Danuta Siedzik „Inka”. Setki sanitariuszek i żołnerek walczyło w powsta-

niu warszawskim. Ich groby znajdują się w kwaterach Armii Krajowej na warszawskich Powązkach.

Przedstawione w niniejszej publikacji sylwetki kilkunastu wybranych bohaterek reprezentują wszystkie kobiety, które w ostatnich dwustu latach czynnie włączyły się do walki o wolną i niepodległą ojczyznę. Swoją postawą udowodniły, że są godnymi córkami swojego narodu. Oddając w ręce czytelnika tę książkę, wierzymy – nie bez obaw, ale też z wielką nadzieją – że wzbudzi ona zainteresowanie tym jakże doniosłym tematem.

Joanna Żubr – żołnierka Księstwa Warszawskiego

*Inszy niechaj pałace marmurowe mają
I szczerym złotogłowem ściany obijają,
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gnieździe ojczystym,
A ty mię zdrowiem opatrz i sumieniem czystym.*

Joanna Żubr była pierwszą damą Orderu Virtuti Militari. Otrzymała go za bohaterską postawę podczas kampanii napoleońskiej w 1812 roku.

Pobyty w Żytomierzu

Joanna przyszła na świat w 1786 roku. Nie jest znana dokładna data jej urodzin. W swoim pamiętniku napisała: „Urodziłam się w mieście Berdyczowie w guberni natenczas wołyńskiej, z rodziców ojca Jana Paśławskiego herbu Jastrzębiec, porucznika Kawalerii Narodowej i Anny Piaseckiej, matki, w roku 1786”.

Dzieciństwo spędziła na Ukrainie. Był to okres bardzo trudny dla Rzeczypospolitej. Kraj był rozdarty wewnętrznie. Dla ratowania go przed utratą niepodległości, 3 maja 1791 roku uchwalono konstytucję, która miała pomóc wydzwignąć kraj z zapaści politycznej i gospodarczej. Joanna miała wówczas pięć lat. Okres jej dzieciństwa to czasy konfederacji targowickiej, powstania kościuszkowskiego i trzech rozbiorów Polski.

W 1801 roku, w wieku 15 lat, wyszła za mąż za porucznika Regimentu Gwardii Konnej Koronnej Jana Domusławskiego. Małżonkowie zamieszkali w Żytomierzu. Tam Domusławski sprawował urząd przy sądzie powiatowym. Po kilku latach Joanna owdowiała; nie miała również dzieci. Wkrótce ponownie wyszła za mąż za Macieja Żubra, szlachcica, tłumacza i pracownika kancelarii prawnej w Żytomierzu.

Okres ich małżeństwa przypada na zwycięstwa cesarza Francuzów Napoleona Bonapartego nad zaborcami Polski. Polacy przebywający na emigracji walczyli u boku Napoleona w legionach utworzonych przez gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Wierzyli, że Napoleon przywróci nasz kraj na mapy świata.

Małżonkowie Joanna i Maciej chcieli podjąć służbę w polskiej kawalerii i u boku Francuzów walczyć o niepodległość ojczyzny. W 1806 roku dowiedzieli się, że w pobliskim Latyczowie mjr Kamiński organizuje oddział ochotników, który przez zieloną granicę miał przedostać się do zaboru austriackiego, by połączyć się z armią polską formowaną u boku Napoleona. Postanowili wstąpić do tego oddziału. Po sprzedaniu całego dobytku kupili konia i bryczkę i wyruszyli w drogę. Niestety, nie udało im się połączyć z oddziałem Kamińskiego, więc na własną rękę przedzierali się do Galicji.

Z niemałym trudem dotarli do Lwowa. Tam ich okradziono z prawie całego dobytku, a Macieja aresztowali Austriacy. Groziła mu ekstradycja do Rosji. Jednak dzięki sprytowi i przebiegłości Joanny małżonkom udało się wydostać z opresji. Koło Magnuszowa przekroczyli granicę i dotarli do Warszawy.

Wojna z Austrią

Wojska Napoleona były już w Warszawie, a księżę Józef Poniatowski u ich boku tworzył armię polską. Na mocy traktatu z Tylży, zawartego w 1807 roku między Napoleonem a carem Rosji, doszło

do utworzenia Księstwa Warszawskiego. Żubrowie bardzo chcieli wstąpić do kawalerii, niestety, nie była ona tworzona w Warszawie, lecz w Poznaniu. Wsparcie finansowe, jakie otrzymał Maciej Żubr od swojego stryja Mikołaja, który był księdzem kanonikiem w Lesznie, nie wystarczyło na dalszą podróż. Brak funduszy zmusił małżonków do pozostania w Warszawie i wstąpienia do piechoty. Maciejowi przyznano podoficerski stopień kaprała.

Natomiast Joanna w męskim przebraniu zgłosiła się do komisji werbunkowej, udając brata Macieja. Została przyjęta do wojska w stopniu szeregowego. Najważniejsze było to, że oboje zaciągnęli się do tego samego oddziału, więc nie groziła im rozłąka. Szybko jednak odkryto maskaradę Joanny, ale ostatecznie zezwolono jej na pozostanie w oddziale. Początkowo okazała się bardzo przydatna, jednak nie jako żołnierz liniowy, lecz... krawcowa.

Małżonkowie służyli pod dowództwem płk. Stanisława Potockiego w 7. kompanii 2. pułku piechoty. Walczyli z Austriakami pod Raszynem i Górą Kalwarią. Następnie pułk został skierowany do zdobycia Zamościa. Tutaj Joanna wykazała się niebywałą odwagą i męstwem. Jako jedna z pierwszych przekroczyła mury dobrze bronionej twierdzy, prowadząc za sobą i zagrzewając do boju innych żołnierzy.

Za zasługi na polu bitwy dowództwo przyznało Joannie i Maciejowi krzyże wojskowe. Nie otrzymali ich jednak, a w zamian zaproponowano im wynagrodzenie pieniężne, co małżonkowie odebrali jako osobistą zniewagę. Ze wzgardą odrzucili nagrodę pieniężną i rozpoczęli starania o przeniesienie do innej jednostki.

W tym czasie ich pułk poprzez Szczecznyszyn i Sandomierz dotarł do Krakowa. W Maciejowicach małżonkom po wielu trudach udało się wstąpić do nowego pułku pod dowództwem płk. Hornowskiego. Maciej otrzymał w nim etat oficerski podporucznika, zaś Joanna nadal pozostała w stopniu szeregowego. Po pewnym

czasie otrzymała jednak awans do stopnia furiera. Zajmowała się kwatermistrzostwem i zaopatrzeniem.

Kolejne dwa lata służby przebiegły bez większych wydarzeń. Pułk Macieja i Joanny stacjonował najpierw w Warszawie, a później został przeniesiony do Torunia. Tam żołnierze umacniali fortyfikacje, a zadaniem Joanny było wyszukiwanie dla nich kwater. Pewnego dnia zapomniała o swoim obowiązku, bawiąc się na jakimś przyjęciu. Jej kompania w tym czasie błędziła i mokła na deszczu. Kiedy wreszcie znaleźli Joannę, Maciej chciał w złości przebić ją szpadą. W pamiętniku napisała: „Przez parę dni nie mogłam głową ruszyć, bo mi karku nadkręcił”.

Kampania 1812 roku

14 października 1809 roku doszło do podpisania układu pokojowego między Napoleonem a cesarzem Austrii. Walki na terenie Księstwa Warszawskiego ustały. Joanna i Maciej nadal służyli w 17. pułku w Toruniu.

Okres względnego spokoju dobiegł końca w 1812 roku. Cesarz Napoleon na czele wielonarodowościowej Wielkiej Armii, w której była prawie stutysięczna armia Księstwa Warszawskiego, ruszył na Moskwę. Żubrowie również wzięli udział w wyprawie moskiewskiej. Służyli wtedy w kompanii fizyliarów, wchodzącej w skład 17. pułku piechoty kpt. Grzegorza Plucińskiego.

Ta kampania przyniosła Joannie najcenniejsze odznaczenie – Order Virtuti Militari. Otrzymała go za odwagę, jaką wykazała się, ratując swoją kompanię, która została niespodziewanie okrążona przez Kozaków koło Bychowa Starego nad Dniestrem. Błyskawicznie zorganizowana przez Joannę odsiecz pozwoliła nie tylko uratować żołnierzy, ale także rozgromić napastników. Za udział

w tej potyczce Maciej również został doceniony – otrzymał Krzyż Kawalerski oraz awans na porucznika.

Wyprawa moskiewska zakończyła się dla Napoleona druzgocącą klęską. Jego armia została zdziesiątkowana. Cesarz nakazał wycofanie się w kierunku Warszawy. Odwrót osłaniały wojska polskie. Joanna i Maciej, nadal wierni Napoleonowi, walczyli wraz z jego armią na ziemiach Czech, Austrii i Saksonii.

W 1814 roku małżonkowie wrócili do Polski i zamieszkali na stałe w guberni kaliskiej. Zrezygnowali ze służby wojskowej. Maciej otrzymał etat nadleśniczego w lasach nadleśnictwa Wieluń. Jako nadleśniczy pracował około 20 lat w Popowicach pod Wieluniem. Joanna natomiast zajmowała się domem.

Wieluń – kres wędrówki

Żołnierska fantazja nie opuszczała Joanny nawet wtedy, gdy prowadziła życie gospodyni domowej. Wielokrotnie pojedynkowała się z miejscowymi ziemianami. Według relacji Tymoteusza Lipińskiego, około 1827 roku wyzwalała na pojedynek komisarza obwodowego, stając w obronie honoru skrzywdzonego męża. Jednak ostatecznie do pojedynku nie doszło.

Car Rosji Mikołaj I za ich zasługi na polu walki przydzielił im dożywotnią pensję. To pozwoliło im żyć na względnie wysokim poziomie. Po osiągnięciu wieku emerytalnego Maciej zakończył pracę w nadleśnictwie. Zmarł w 1849 roku w Popowicach pod Wieluniem. Niestety, jego grób się nie zachował.

Joanna pozostała sama, bowiem nie mieli dzieci. Zmarła 29 lipca 1852 roku w Wieluniu podczas epidemii cholery. Według zapisu w księdze parafialnej była piątą ofiarą szybko

rozprzestrzeniającej się choroby. W akcie zgonu, opatrzonym liczbą porządkową 71, czytamy: „Działo się to w mieście Wieluniu, 1852 roku, dnia 29 lipca o godzinie czwartej po południu, stawili się Wincenty Drabikowski, lat 50 i Aleksy Pawłowski, lat 70 liczący, zamieszkali w Wieluniu, i oświadczyli nam, że dnia 29 bieżącego miesiąca i roku o godzinie drugiej po południu umarła Joanna Zubrowa, wdowa emerytka”.

Grób Joanny dotrwał do czasów dzisiejszych. Znajduje się na cmentarzu przy ul. 3 Maja w Wieluniu. Tablicę epitafijną ufundował jej chrześniak Piotr Dobrowolski. Stary pomnik z tablicą nie zachował się do naszych czasów. Obecnie istniejący ufundowali rzemieślnicy z Cechu Rzemiosł Różnych z Wielunia.

Pisarz Wacław Gąsiorowski poświęcił Joannie Żubr obszerne fragmenty w swojej powieści *Huragan*. Rozdział o *Joannie w żółnierskim mundurze* zawarł w swojej książce dziennikarz Tadeusz Szewera. Jej nazwisko widnieje też w *Encyklopedii wojen napoleońskich* Roberta Bielickiego.

Zachował się także dom w Wieluniu, w którym mieszkała Joanna. Znajduje się obecnie pod numerem 1 przy ulicy nazwanej jej imieniem.

Bibliografia

- Szewera T., *O Szekspirze, lwie czarnym i wąsach Reymonta*, Wydawnictwo Łódzkie, 1969, s. 17–47.
- Toporek M., *Historia Polski w pigułce*, Małopolska Oficyna Wydawnicza Korona, s. 113–128.
- Jan Kochanowski, *Na dom w Czarnolesie*, fragment fraszki.

Emilia Plater – polska Joanna d’Arc

*Lecz ten wódz, choć w żołnierskiej odzieży,
Jakie piękne dziewicze ma lica?
Jaką pierś? – Ach, to była dziewica,
To Litwinka, dziewica bohater,
Wódz Powstańców: Emilia Plater.*

Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem wielonarodowościowym, w którym jedną z liczniejszych nacji byli Litwini. Emilia Plater pochodziła z litewskiej linii Broel-Platerów. Ród Platerów zamieszkiwał tereny Żmudzi i Inflant. W jego historii można znaleźć zarówno osoby oddane sprawie ojczyzny, jak i takie, którym los państwa był obojętny. Emilia Plater należała do tych, dla których sprawy wolnej Litwy i Polski były najważniejsze. Jako jedyna z tego rodu przeszła do legendy narodowej.

Dzieciństwo i młodość

Urodziła się 13 listopada 1806 roku w Wilnie, pod zaborem rosyjskim. Jej rodzicami byli hrabia Franciszek Ksawery Broel-Plater i sędzianka brasławska Anna z Mohłów. Emilia była ich jedynym dzieckiem. Wychowywana była przez matkę, gdyż pomiędzy rodzicami nie układało się najlepiej, co doprowadziło do ich rozstania w 1815 roku. Dziewięcioletnia Emilia zamieszkała wówczas wraz z matką w majątku Liksna w Inflantach, należącym do kuzynki

matki Izabeli Zyberk-Plater, która poczuwała się do opieki nad porzuconymi krewnymi.

Mała Emilia początkowo nauczana była przez matkę, która rozbudziła w niej pasje literackie i plastyczne. Matka uczyła ją także języków obcych. Później lekcji udzielali jej guwernerzy zatrudnieni w rezydencji. Dzięki książkom poznała historię Joanny d'Arc, bohaterki narodowej Francji, oraz Boboliny, bohaterki greckiej, które stały się dla niej wzorami do naśladowania. Tak jak one walczyły o swoje ojczyzny, także Emilia chciała walczyć o wolną Litwę i Polskę. Przygotowywała się do tego, ucząc się jazdy konnej i strzelania do celu. Cały czas śledziła też sytuację w kraju, dowiadując się o niej na różnych spotkaniach towarzyskich. Studiowała historię, korzystając z obszernej biblioteki rodziny Platerów. Jako uboga krewna doskonale rozumiała i czuła problematykę społeczną. Częste wędrowki po majątku pozwoliły jej utrzymywać kontakty z poddanymi swojej ciotki, a także rozwiązywać spory między dworem a wsią.

Jako młoda panienka wołała męskie towarzystwo, gdyż tylko w tym gronie mogła na bieżąco śledzić wydarzenia w kraju. Jej najbliższa koleżanka pisała: „Emilia nigdy nie miała potrzeby kontaktu ze swoimi rówieśnikami. Nie lubiła ich zabaw, a tańców nawet nienawidziła. Mierziło ją strojenie się. Gdy pozwolono jej na dowolny wybór sukni, zawsze decydowała się na ciemny, na ogół czarny”.

Ponieważ majątek Liksna położony był niedaleko Dyneburga – twierdzy, w której stacjonowały wojska rosyjskie – częstymi gośćmi w dworku byli wyżsi oficerowie rosyjscy. Jednym z nich był nie lubiany przez Platerównę gen. Kabłukow. Kiedyś oświadczył się jej, myśląc, że dla panny bez posagu będzie to ogromny zaszczyt. Emilia jednak odrzuciła jego zaloty, mówiąc: „Wszak jestem Polką”.

Udział w powstaniu listopadowym

Lato 1828 roku Emilia spędziła nad morzem, zabrana tam przez krewnych. Pobyt w nadmorskim kurorcie był jednak dla niej bardzo męczący, gdyż nie lubiła spotkań towarzyskich i zakupów. Dała temu wyraz w listach pisanych do matki. W 1829 roku rodzina uporządkowała sprawy majątkowe Emilii i jej matki. Pozwoliło to obu paniom udać się w podróż, aby zwiedzić miejsca szczególnie ważne dla Polaków. Były więc m.in. w Warszawie na Zamku Królewskim, Powązkach i w Łazienkach. Następnie zwiedziły Kraków, Pieskową Skałę, Ojców i Puławę. Podróż wzbogaciła Emilię o nowe doświadczenia. Poznała życie Polaków w Królestwie i Galicji, co pozwoliło jej bardziej identyfikować się z polskością.

Po powrocie z podróży matka Emilii poważnie zachorowała i zmarła w 1830 roku. Dla Emilii był to ogromny cios, gdyż straciła najukochańszą osobę. Próbowwała wtedy bezskutecznie nawiązać kontakt z ojcem, co doprowadziło ją do załamania nerwowego. Przewyciężyła kryzys dzięki temu, że ówczesna napięta sytuacja polityczna w Królestwie całkowicie zaabsorbowała jej uwagę. Rozpoczęło się bowiem powstanie listopadowe, które dawało nadzieję na wyzwolenie kraju.

Na Litwie nie było regularnej armii, takiej jak w Królestwie Polskim. Walka z zaborcą miała być prowadzona metodami partyzanckimi. Emilia za wszelką cenę chciała uczestniczyć we wszystkich przygotowaniach, dlatego udała się do Wilna, aby otrzymać rozkazy od władz powstańczych. Młody wiek oraz fakt, że była kobietą spowodowały, że nie została dopuszczona przed oblicze dowództwa.

Wybuch powstania na Litwie był dużym zaskoczeniem dla Rosjan. Powstańcy, choć źle uzbrojeni, już na początku marca opanowali Telsze, Szawle i Poniewież. 29 marca 1831 roku w Drosiatach Emilia zwerbowała spośród chłopów i ziemian spory oddział i udała

się w kierunku Dyneburga. Po drodze stoczyła zwycięską potyczkę z Rosjanami. W Jeziorosach wpisała do ksiąg ziemskich akt powstania i stała się akceptowanym przywódcą oddziału. Powstańcy za wszelką cenę chcieli zająć twierdzę Dyneburg, w celu zdobycia broni. Mimo udziału w szturmie kilku grup powstańczych, w tym oddziału Emilii, twierdzę nie udało się zdobyć.

Po utracie oddziału, który został rozbity podczas szturm, Emilia udała się do Upity, gdzie Karol Załuski tworzył wojsko. Mimo iż Emilia zyskała już dużą sławę, Załuski nie chciał jej w swoich szeregach. Urażona, przystąpiła do oddziału tzw. wolnych strzelców, gdzie służyli jej kuzynowie, m.in. Cezary Plater. Wojska Załuskiego poniosły porażkę pod Wilnem z powodu słabego uzbrojenia i braku znajomości taktyki walki. Dowódca postanowił wtedy rozprościć oddział. Powstańcy mieli ponownie przejść do działań partyzanckich. Oddział wolnych strzelców, w którym służyła Emilia, udał się do Wiłkomierza. Tam Emilia spotkała Marię Raszanowicz, która od tej pory stała się jej nieodłączną przyjaciółką i towarzyszką broni. Wraz z Marią przeszła pod komendę Konstantego Parczewskiego, który ponownie ruszył na Wilno. Także ten atak nie powiódł się i oddział został rozbity.

21 maja 1831 roku na Litwę przybyły z pomocą z Królestwa Polskiego wojska pod dowództwem gen. Dezyderego Chłapowskiego. Platerówna przyłączyła się do nich w Gabrielowie. Generał Chłapowski mianował ją honorowym szefem 1. kompanii 25. pułku piechoty. Choć wojska generała stoczyły kilka zwycięskich potyczek, cały czas jednak oczekiwano na większe posiłki z Królestwa. 29 maja na Litwę wkroczyła niewielka armia gen. Antoniego Giełguda. Połączone armie stoczyły kolejną bitwę o Wilno, która, niestety, również zakończyła się klęską wojsk polskich.

Emilia nie brała udziału w tej bitwie, bowiem wcześniej została wysłana do Kowna, w celu wzmocnienia tamtejszej załogi i szkole-

nia nowych rekrutów. Wieść o klęsce polskich wojsk pod Wilnem była dla niej ogromnym ciosem. Jednak nie było czasu na rozpamiętywanie porażki, gdyż Rosjanie uderzyli na Kowno. Zaatakowana przez trzech Kozaków, Emilia swoje życie zawdzięczała Marii Raszanowicz. Kowno zostało zdobyte przez Rosjan, a Emilia wraz z ocalałymi żołnierzami swojego pułku udała się do Szawel, gdzie została przydzielona do ochrony taboru. Przed Szawłami Emilia dzielnie broniła zaatakowanego taboru.

Wojska Chłapowskiego i Giełguda poniosły klęskę i 9 lipca obaj dowódcy postanowili przekroczyć granicę Prus. Emilia uznała to za zdradę i wraz z przyjaciółką oraz Cezarym Platerem postanowiła przedrzeć się do Królestwa Polskiego na pomoc walczącej Warszawie. Jednak podróż okazała się dla niej bardzo trudna i wyczerpująca. Chorą Emilię umieszczono w majątku Warwiszki, a następnie we dworze Abłamowiczów w Justianowie w powiecie sejneńskim. Wieści o kapitulacji Warszawy i upadku powstania spowodowały, że zdrowie Platerówny znacznie się pogorszyło. Emilia zmarła 23 grudnia 1831 roku.

Upamiętnienie

Emilię pochowano na małym wiejskim cmentarzu w Kopciowie (lit. Kapčiamiestis). Do Kopciowa można dojechać bezpośrednio z Sejnu tzw. traktem carskim. Jest to stara, obecnie rzadko używana droga przez las. Po litewskiej stronie granicy mija się wioskę Kowale (lit. Kalviai). Do Kopciowa można też dotrzeć z Sejnu przez Ogrodniki, mijając powiatowe miasteczko Łoździeje (lit. Lazdijai). Na starym cmentarzu w Kopciowie zachowało się do dziś tylko kilka grobów, w tym m.in. grób Emilii i grobowiec rodziny Abłamowiczów.

Początkowo na tablicy nagrobnej umieszczono tylko jedno słowo: „Emilia”, a dla lepszego oznakowania miejsca posadzono cztery topole, których dziś już nie ma. Obawiano się bowiem represji władz carskich, które mogły dotknąć rodzinę zmarłej. Według innego przekazu historycznego na grobie umieszczono fałszywe nazwisko „Zielińska”.

W swojej monumentalnej monografii Józef Straszewicz napisał: „W tym miejscu Polka spoczywa, oczekując na dzień, kiedy ojczyzna wolna, okryta blaskiem chwały, będzie mogła wystawić jej godny pomnik, jaki sobie wysłużyła”.

Wśród historyków nie ma zgody co do formy początkowego upamiętnienia grobu hrabianki. Jedni uważają, że już w kilkanaście lat po powstaniu listopadowym, dzięki staraniu miejscowego proboszcza, ks. Helmana, postawiono pomnik z prawdziwym nazwiskiem bohaterki. Drudzy sądzą, że dopiero w 1906 roku, kiedy carska Rosja chyliła się ku upadkowi, a represje osłabły, na tablicy umieszczono słowa: „Ś.P. Emilija Plater tu spoczywa”. Ostateczna wersja tekstu, wykonana w 1912 roku, widnieje do dnia dzisiejszego: „Ś.P. Emilja Broel-Plater ur. 13 XI 1806, zm. 23 XII 1831”. Po drugiej stronie postumentu umieszczony jest napis: „Duszę Bogu Życie Ojczyźnie oddała”.

Przedstawiony na fotografii grób znajduje się w centralnej części starego cmentarza, leżącego w zachodniej części Kopciowa. Zachował się również grobowiec rodziny Abłamowiczów. Przed cmentarzem znajduje się obszerny parking.

Litwini upamiętnili Emilię pomnikiem usytuowanym na centralnym skwerze Kopciowa, w pobliżu kościoła parafialnego. Bohaterkę przedstawiono w mundurze: drobna kobieca postać z warokczami trzyma w prawym ręku szablę, a lewa ręka spoczywa na sercu. Na tablicy widnieje cytat w języku litewskim z wiersza Adama Mickiewicza *Śmierć pułkownika*.

Wśród mieszkańców Kopciowa zachowała się też legenda, jakoby miejscowi rybacy przewieźli uciekającą przed kozackim pościgiem Emilię łodzią przez rzekę Biała Hańcza do miasteczka. Tutaj, około 300 m dalej, miała wpaść w zasadzkę i podczas potyczki z Kozakami została śmiertelnie ranna. Miejsce to upamiętniono, przenosząc stary postument nagrobny z 1906 roku z napisami: „Emilija Hrabianka Plater tu spoczywa” i „Zeszła w Bogu d. 23 Grud. 1831 Roku”. Ten pomnik z krzyżem stoi do dziś na rogatkach Kopciowa.

Odwiedzając Kopciowo, warto również zwrócić uwagę na drewniany kościół z początku XIX wieku pod wezwaniem Opatrzności Bożej, spalony w czasie drugiej wojny światowej i odbudowany po wojnie. Pierwotnie był filią kościoła parafialnego w Berżnikach koło Sejna, leżących obecnie po polskiej stronie granicy. Jego architektura jest podobna do macierzystej świątyni.

Emilia Plater stała się natchnieniem poetów, pisarzy, artystów, malarzy, kompozytorów oraz przykładem dla innych kobiet, które zapragnęły naśladować ją w powstaniu listopadowym. Za jej przykładem również w powstaniu styczniowym wzięło udział wiele kobiet, które z bronią w ręku były się i ginęły, walcząc o wolność ojczyzny. W wolnej Polsce stała się patronką szkół i drużyn harcerskich.

Bibliografia

Adamska J., *Legendy powstania listopadowego*, „Rzeczpospolita” z 30 października 2004 roku.

Krzywicki T., *Litwa. Przewodnik*, Oficyna Wydawnicza Rewasz, Pruszków 2005.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Sercem i orężem ojczyźnie służyły. Emilia Plater i inne uczestniczki powstania listopadowego 1830–1831*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1982.
Żaryn M., *Emilia Plater. Ludzie niezwykcy*, DIG, Warszawa 1998.
Adam Mickiewicz, *Śmierć pułkownika*, fragment wiersza.

Barbara Czarnowska – podoficer 1. pułku jazdy augustowskiej

*Kobieta polska jest wiecznym
nieubłagany i niewyleczonym
spiskowcem.*

Pamięć o Barbarze Czarnowskiej, która była pierwszą oficjalną i etatową żołnierką, została przywrócona po ponad 180 latach. Jej imieniem nazwano Szkołę Podstawową nr 221 w Warszawie przy ul. Ogrodowej 42/44. Została w ten sposób przywrócona do panteonu bohaterów powstania listopadowego.

Dzieciństwo w Strudze

Barbara Czarnowska urodziła się 4 lub 7 grudnia 1810 roku w Strudze w powiecie sochaczewskim. Jej rodzicami byli Klemens Czarnowski i Ewa ze Stokowskich Czarnowska. Ojciec pochodził z Ukrainy, matka zaś z województwa łęczyckiego. Oboje wywodzili się ze zubożałych rodzin szlacheckich. Przodkowie matki i ojca byli legionistami Dąbrowskiego, brali też udział w kampanii napoleońskiej. W takiej właśnie tradycji była wychowywana mała Barbara.

W Strudze znajdował się majątek, który rodzice Barbary dzierżawili od Łuszczewskich. Tam właśnie Barbara nauczyła się do-

skonale jeździć konno i strzelać z pistoletu. Jej zamiłowanie do koni popierał ojciec, matka zaś była temu zdecydowanie przeciwna. Znający Barbarę sąsiedzi mówili, że „jeździ tak, jakby w dzieciństwie kołysano ją w siodle, a nie w kołysce”.

Barbara początkowo uczyła się w domu. Jak sama napisała w swoim pamiętniku, „nauczanie było skromne, wystarczające jedynie na potrzeby domowe [...] natomiast wychowanie duchowe polegało na głębokim przejściu się zasadami nauki chrześcijańskiej, bezgranicznej miłości ojczyzny i poświęcenia się dla niej”. Następnie uczęszczała na pensję Zuzanny Wilczyńskiej w Warszawie. Szkoła ta słynęła z kultywowania tradycji patriotycznych. Mieszkała wówczas u rodziny Orłowskich, serdecznych przyjaciół rodziców. Choroba matki spowodowała, że przerwała naukę i wróciła do Strugi, aby pomóc ojcu w zarządzaniu folwarkiem oraz w opiece nad chorą matką. Po kilku miesiącach matka Barbary zmarła. Ojciec zdecydował wówczas, że najlepiej dla córki będzie, jak wyjedzie do Warszawy. 28 listopada 1830 roku ponownie znalazła się w domu Orłowskich w Warszawie.

W pamiętniku Barbara napisała: „Był to dzień zwykły, niczym nieróżniący się od poprzednich [...]. Unosiła się co prawda nad Warszawą jakaś duszność przygniatająca, jakaś jakby ręka zawisała w przestrzeni”. Następnego dnia wybuchło w stolicy powstanie przeciwko Rosji. Wbrew woli opiekunów Barbara wymknęła się z domu i była świadkiem zdobycia Arsenału oraz przepędzenia rosyjskiego garnizonu ze stolicy. Wróciła do kamienicy Orłowskich późną nocą. Przerażony nieoczekiwanymi wydarzeniami ojciec przybył do Warszawy i zabrał córkę do domu. W Strudze z wielkim zaangażowaniem zajmowała się przygotowywaniem materiałów opatrunkowych dla wojsk powstańczych i dostarczaniem ich do stolicy. W międzyczasie coraz bardziej dojrzewała w niej myśl, aby przyłączyć się do walczących.

W drugiej połowie lutego 1831 roku Barbara ponownie znalazła się w stolicy, przywożąc dary dla powstańców. Działalność dobroczynna czy samarytańska nie bardzo ją pociągały. Kierując się ideałami patriotycznymi, chciała z bronią w ręku walczyć z wrogiem. Początkowo była pielęgniarką i opiekowała się rannymi powstańcami. Cały czas myślała jednak o wstąpieniu do armii. Kiedy po Polsce rozeszła się wieść, że na czele litewskiego oddziału powstańczego stanęła Emilia Plater, a prasa szeroko rozpisywała się o udziale kobiet w walkach, Barbara wprowadziła swój zamiar w czyn. Ostatecznie skłonił ją do tego apel Joanny Żubr, która wzywała kobiety do służby w wojsku.

Kadetka 1. pułku jazdy augustowskiej

Wiosną zgłosiła się do obozu wojskowego w męskim przebraniu i z obciętymi włosami. Ponieważ była jednak piękną dziewczyną o wiotkiej budowie ciała, podstęp wydał się natychmiast, już podczas werbunku. Na apelu, w obecności wszystkich żołnierzy pułku, ogłoszono przyjęcie ochotniczki. Najprawdopodobniej nastąpiło to dzięki wstawiennictwu Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, która była przewodniczącą Związku Dobroczynności Patriotycznej.

Pułk, w którym znalazła się Barbara, został w kolejnych tygodniach wcielony w skład 7. pułku ułanów i walczył wiosną i latem 1831 roku pod Nurem, Łysobokami, Drobinem i Raciążem. Dla zachowania konspiracji przed ojcem i opiekunami, na liście osobowej pułku Barbara figurowała jako kadetka Bronisława Czarnowska.

Na temat przebiegu jej służby w pułku powstańczym niewiele wiadomo, bowiem Barbara nie wspomina o tym w swoich zapiskach. Nie zachowały się też żadne inne informacje na ten temat. Można się domyślać, że nie pełniła służby liniowej, mimo że potra-